Nr 2.

GAZETA WIEYSKA.

Praca wszystko zwycięża.

w Warszawie, dnia 9 Stycznia, Roku 1818.

Wyciąg z listu Bonawentury Niemojowskiego do A. P. Biernackiego, z uwagami ostatniego. O gospodarstwie Medyolańskiém.

z Paryża, 30 października, 1817 r.

.... Nim do opisu gospodarstwa krowiégo, względnie łąk i ryżu przystąpię; muszę ci na miesce listu twego odpisać, w którém powiadasz, że Hofwyl nie zdaje ci się bydź wzorem do naśladowania dla posiadaczów obszernych folwarków, zwłaszcza w krajach nieludnych: i na to się zupełnie zgadzam; dodając nawet, że w proporcyj sposobów jakie my Polacy nayczęściéy posiadamy, nie Fellenbergowskie, nie Niderlandskie, nie Angielskie, nie Holszteinskie, lecz Ko........skie 1) naylepsze jest gospodarstwo, to jest ½ lub ⅓ część pola obsiewać, resztę zostawiać odłogiém 2). Przekonałem się naocznie, jak wielkie można mieć pożytki z małego kawałka ziemi. Pisałem ci o Austryj, napiszę o Medyolańskiém, rzeczy prawie do wiary niepodobne, gdybym ich nie był widział; lecz wszystkie te gospodarstwa 500 lub 600 mórg Magdeburgskich obeymują, i to jest średnia rozległość, któréy jeden gospodarz dokładnie doyrzeć może. Należy ziomkom naszym udowodnić, że 500 mórg Magdeburgskich dobrze zagospodarowane, więcéy użytku przynieść mogą,

---

1) Właściciel Ko.............wa, miał pierwszy odwagę usamowolnić się od przesądu, jakoby obsiewanie wszystkich pól, choćby też zpóźnione, i na niedoskonałéy uprawie, było koniecznym warunkiem dobrego gospodarstwa. *Przypisek Biernackiego.*

2) Jak Holszteinczyk, tak Anglik zostawiają przynaymniéy pół gruntów ornych odłogiem: zasadę tę, spólną gospodarstwom tych dwóch krajów, wystawiłem rolnikom polskim jako godną naśladowania. (Obacz *Kalendarz kieszonkowy, dla przyjacioł wydoskonalonego rolnictwa*, na stronicy 201, niemniéy przedmowę do dzieła *Laudona*; w Numerze 47 Gazety Wieyskiéy).
P. B.

jak 3000 mórg w *Szadkowskiém*; lecz trzeba sobie zapewnić skutek, obrachowaniem sposobów, i wzbudzić zaufanie unikaniem nie potrzebnych innowacyj. Przejechałem, kochany *Aloyzy*, tyle rozmaitych krajów, a choć jeszcze prawie w dwóch prowincyach, dwóch jednakowych nie widziałem pługów, jednakże w wielu miescach, dobre widziałem urodzaje; czemu więc mamy obrażać sąsiadów, nowemi jakiemi bronami, lub innym dziwolągiem, kiedy jego użycie zapewne tyle nie przyniesie korzyści, ile w człowieku zwyczaynie do rzeczy sobie znajomych przywiązanego, zaszkodzi saméy rzeczy, i systematowi, o którego dobroci przekonałby się, gdyby dla formy, nie nabrał do niego wstrętu. Co innego jest zaprowadzenie narzędzi, których użytek wyraźnie w oczy wpada, jak n. p. pługa do obkopywania kartofli, do wyplenienia pérzu, lub dobréy machyny siewnéy. Skoro ziomkowie nasi nauczą się lepiéy używać ziemi, sami nad polepszeniem narzędzi pomyślą; a chcieć ich informacyą od tego zaczynać, jest wszystko jedno, jak gdyby kto wprzód syllabizować niż litery poznawać uczył; jeźli powiesz z *Pestalozzim*, *Oliwierem* i innymi, że te obiedwie instrukcye połączyćby można, to ci na to odpowiem; że nie masz do czynienia z dziećmi, lecz z uprzedzonymi i upartymi ludźmi. 3)

Po téy wycieczce na gospodarstwo Sulisławskie słuchay móy *Aloyzy*, o Lombardskiém gospodarstwie.

---

3) Autor listu ma w myśli pług bez kołek *Baylego*, którego od lat kilkunastu używam zamiast krajowego, i którego zaprowadzenie wiele trudności kosztowało. Te atoli już przezwyciężone, i nayuprzedzeńsi rolnicy zgadzaią się na to, że pług ten, doskonaléy orze od polskiego, nie wymagając silniéyszego zaprzęgu.

Narzędzie to, ma jeszcze tę jedyną niedogodność, że jego lemiesz, wymaga doskonałego kowala, na których zbywa w naszym kraju; lecz i ta ustanie, skoro dostanę lemieszów z lanego żelaza, jakich używają w Anglij do podobnie zbudowanych pługów, do czego mam widok. Fellenberg miéwa naypięknieysze zbiory, orząc raz tylko pod każde zboże, nawet pod kartofle, głębiéy w prawdzie jak inni rolnicy. Jak wielkie z tąd oszczędzenie zaprzęgu wynika, łatwo obrachować, zważywszy że orząc pod jednę morgę Magdeburgską, uchodzi zaprzęg mil trzy jeograficznych. Uprawiając więc pod 50 korcy oziminy, zwykłym u nas sposobem, uchodzą zaprzęgi około 1200 mil. Nie jestże zkrócenie téy mozolnéy pracy, nader ważne w swych skutkach? Usiłowania w tém celu sąż naganne, choćby też nie tak prędko, lub w cale nawet nie rozwiązały zagadnienia?

Równie dobre urodzaje przy użyciu różnych pługów, nie zdają mi się dowodzić, że skład pługa jest rzeczą obojętną, ale raczéy, że dobre plony nie są skutkiem, mniéy lub więcéy doskonałéy orki, jedynie; lecz że i inne okoliczności, n. p. różny gatunek ziemi, różne klima, silnieyszy lub słabszy nawóz, i t. p. ważną w tym względzie grają rolę.

Zgadzam się na to z moim szanownym przyjacielem, że nie trzeba

O gospodarstwie krowiém w okolicach Medyolanu.

W okolicach *Medyolanu* i *Lodi*, gdzie naywięcéy gospodarstwo krowie celuje, nie dochowują się zwyczaynie bydła, lecz je z Szwaycaryj kupują, cielęta zaś swoje po trzech lub cztérech tygodniach, na rzeź zprzedają. Naytańsza cena krowy, 13 do 15 dukatów wynosi; a w miarę dobroci do 25 i 30 dochodzi. Powiadają mieszkańcy, że robili próby chowania cieląt, lecz te, i w dobroci nie wyrownywały kupném, i drożéy kosztowały niż te, które zwyczaynie na jarmarkach miast pogranicznych *Lecco*, *Como*, i innych znaydują. Siano suche i koniczyna zimą, a latem trawa zielona, są zwyczayną paszą krów tuteyszych. Latem wychodzą także na pastwisko, lecz wa-

---

nowych narzędzi, i nowych sposobów uprawy, lekkomyślnie zaprowadzać, zaczém się o ich dogodności do miescowych stosunków gruntownie przeświadczymy; lecz ktoby te tylko nowości chciał zaprowadzać, które zaraz w początkach ich zaprowadzenia znaydą naśladowców, ten niech się na żadne nie porywa. Nauczyło mnie własne doświadczenie, że o extyrpatorach, nie sądzą u nas lepiéy, jak o pługach *Baylego*; i żadne z tych narzędzi, których użyteczność, podług zdania mego przyjaciela, w oczy uderza, wszakże nie uzyskało u nas dotąd prawa obywatelstwa. Nikt nie zaprzecza użyteczności pielęgnowania roślin paszystych, mianowiciéy koniczyny; baczniejszego chodzenia około bydła, i uszlachetnienia jego rodu, jednakże, jak małą zmianę postrzegamy w tym względzie.

Przyczyn leniwego postępu sztuki rolniczéy w naszym kraju, należy dla tego szukać, nie w mylnie obranéy drodze przez autorów agranomicznych, i czyniących doświadczenia rolników, lecz jedynie, *w powszechnéy* odrazie od odmian, jakiegokolwiek bądź rodzaju, skoro te ofiar, (choćby też naymnieyszych, i pewną nagrodę obiecujących) niejakiego natężenia myśli, lub wytrwałości w przedsięwzięciu, wymagają. A zważywszy jak czynnych Missyonarzy znayduje, obskurantyzm w przedmiocie agronomij, *w świstkach*, i nazywających się przyjaciołmi nauk, obawiać się należy, że nie prędko ocucą się rolnicy nasi z téy odrętwiałości. Autor krótkiéy wiadomości, o życiu i pismach *K. Tymienieckiego*, wydając, słabém piórem, wierny obraz szczęśliwego ustronia tego poety, wylał wszystkę żółć na rolników, usiłujących zaprowadzić, przez żartujących tak nazwane, *Gospodarstwo wzorowe*, zarzucając im: że „marnują dochód, na dziwaczne, do posady kraju niestosowne, zawsze bezkorzystne, doświadczenia, kończą na niechybnéy stracie maiątku, ciężko przez oyców zapracowanego, i tym smutnym przykładem od naśladowania, rozsądnych nawet odmian, w udoskonalaiącém się coraz bardziéy ziemiaństwie, odstręczaią sąsiadów.”

Kto się obeyrzał po naszym kraju, zgodzi się, rozumiem, na to ze mną, iż nie rzeczywistość, lecz prorockie przewidzenie tego, co może kiedy nastąpić, do tak żarliwego gniewu poruszyło autora pzzytoczonéy tirady. Gdzież to są albowiem, ci marnotrawni synowie przez zapał do nowéy agronomij? Zdarzyłoż się komu z nas bydź na sądowéy zprzedaży nowomodnych narzędzi, i machin

rzywa żadnego nigdy nie dostają. W miesiącu przeszłym, znalazłem krowy bardzo chude, i powiadali mi pasterze, iż w téy porze roku, zwyczaynie z mięsa zpadają, i w zimie go dopiero znowu nabierają; jabym przypisał przyczynę paszy tłustéy i mokréy, która im sprawia laxowanie. Utrzymywanie krów nie bardzo mnie także zbudowało; w zimie stoją w oborach nizkich, nieporządnych, ciasnych, lecz ciepłych bo z góry i z boków sianem opatrzonych; w lecie stoją w szopie bez ścian, pod dachem; lecz tak nie porządnie i ciasno, jak tylko gdzie w złéy oborze zastać można.

Nim do roboty séra i masła przystąpię, wyszczególnię zwyczayne Medyolańskie miary i wagi, i ile na oko, zmiarkować mogłem; porównam je z naszemi.

1. *Stajo* albo *staro* ma 32. *boccalów*.

1. *Boccale* ma mniéy więcéy 3. nasze kwaterki, zatém *stajo* ma, mniéy więcéy, 24 kwart, czyli 6 garcy naszych.

1. *Fasso* ma sto funtów tuteyszych.

1. Funt Medyolański ma 28. uncyj, i nie jest, zdaje mi się, większy od naszego.

Na folwarku, który szczególniéy uważałem, było 105 krów; lecz z tych tylko około 90 doiło się. Te na wiosnę, od 35 do 37 *stajów*, to jest, 210 do 222 garcy mleka, wydają na dzień; w lecie, w gorąca, znaczna bywa różnica, a teraz w jesieni, kiedy znowu, przy chłodniéyszém powietrzu, lepiéy dawać zwykły, 26 do 28 *stajów*, czyli 156 do 168 garcy, wydają dziennie, zwyczajem tuteyszym, dwa razy tylko na dzień przez cały rok doić się zwykło, z przyczyny że inaczéy, nie tak łatwoby się sér robił. Mleko wydojone na wieczór, leją w naczynia miedziane płytkie; na zajutrz z rana zbierają z niego śmietankę, mleko ranne, gdy do godziny osméy osadzi śmietankę, tę także zbierają, i leją wszystkę do machiny na to przygotowanéy, a mleko do kotła osobnego. Z jednego *stajo* mleka, rachują około jednego *boccale* śmietanki, i tak, dnia, kiedy byłem przytomny, mniéy więcéy, 28 *boccalów* śmietanki zebrano. Za czém do sposobu robienia séra przystąpię, opi-

---

rolniczych? któż natrafił w Polsce na sady morwowego drzewa? na winnice? na pola ryżem zasiane? (coby było do posady kraju nie stosowne).

Kiedy szacowny ten autor, nie przestając na sławie dobrego poety, chce bydź nauczycielem rolnictwa, powinien nas był oświecić, co rozumie przez doświadczenie *zawsze* bezkorzystne, do posady kraju niestosowne? a nie zrobiwszy tego, musi się nie urazić jeśli kto osądzi, iż właściwiéy byłoby dadź tytuł przytoczonéy rozprawie, jaki dał *Goethe* własnéy biografij: *Prawda i marzenie*.

Czas żeby się u nas elementa rozdzieliły; gdyż to jest koniecznym warunkiem propagacyi każdego rodzaju w swojéy czystości, inaczéy obawiać się należy, że rolnictwo zbyt ulotny kształt przyimie, a poezya mierzwą trącić będzie.

P. B.

szę kocioł i ognisko jakich używają. 4) Kocioł jest u dołu węższy jak u góry w proporcyj przynaymniéy jak 1. do 2. dyametr okręgu wierzchniego, jest prawie równy wysokości kotła. Kocioł ma obręcz w pół kotła, na któréy wisi, na drągu drewnianym, który jest dla mocy żelaznym prętem wsparty; słup do którego jest ten drąg przymocowany, obraca się na biegunach, tak, że kocioł od ognia za jedném pociągnięciem oddalony bydź może. Wlawszy mleko w kocioł, poddaje się słaby ogień, lecz zaledwie powierzchnia kotła ogrzewać się zaczyna; może po dziesięciu minutach palenia, bierze się w miarę temperatury i tłustości mleka, (w gorąco więcéy, w chłód mniéy) żołądka cielęcego na to umyślnie urządzonego, zawija się w płótno, i pomału w mleko się wyciska. Wcisnąwszy massę z żołądka cielęcego, podpuszczką zwaną, odciąga się kocioł od ognia; po kilku minutach mleko zsiadać się zaczyna; w tenczas bierze się łopatę, i zaczyna się mieszać w kotle, dopóki się mleko zsiadłe, na drobne krupki nie rozbije. Skoro się serwatka oddzielać i zielenieć zaczyna, ubiera jéy się trochę, i znowu się kotłowi lekkiego ognia poddaje. Potém wkłada się, dla koloru, $\frac{1}{4}$ uncyi szafranu, rozbijając ciągle dopóty, dopóki krupki zsiadłego mleka nie zamienią się wszystkie na krupki sérowate elastyczne; co gdy nastąpi, poddaje się ogień mocny, i przymieszaniu patrzy się, czyli krupki mają już w sobie tyle sprężystości, że opadać na dno i w jednę massę gromadzić się zaczynają. Potém odsuwa się kocioł od ognia, odlewa się serwatki, i jeden człowiek zpuszcza ręce na dno kotła, zgromadza wszystek sér w jeden bochenek, dobywa go w płótno, i potrzymawszy jeszcze chwilę w sérwatce, aby tęgości nabrał, wydobywa go na stół, wkłada w obręcz szeroką drewnianą, którą do woli sznurem zcieśnić lub popuścić można, i tak się zostaje przez godzinę, aby sérwatka osiąkła; potém się przewraca, i tak się do składu wynosi; gdzie dalsze z nim postępowanie, niżéy opiszę.

Z dwóch garcy mleka, jeden funt Medyolański séra w ogule rachować można, i tu w miesiącu przeszłym wrześniu, 70 do 80 funtów codziennie robiono. Zchowanie na sér powinno bydź ile możności suche, mieć przewiéw; tam go się konserwuje w niezamkniętych szafach, z każdego miesiąca osobno, nim jednakże wyimie się z wyżéy wspomnionéy obręczy, przez dwa tygodnie lub dłużéy, w miarę tago, jak sól w siebie wsiąka, bywa solony. Naprzód nasala się obręcz, spód i wierzch séra, potém przewraca go się dwa razy w tydzień, i soli się dopóty, dopóki sól na wierzchu zostawać nie zaczyna, co jest dowodem, że już jest dostatecznie nią nasycony. Sko-

4) Autor listu, załączył do niego, rysunki ręczne tych machin które rzecz tym lepiéy wyjaśniaią. Wydawca G. W. prosi o udzielenie mu tych rysunków.

P. B.

ro zaś jest wyjęty z obręczy, i w szafę włożony, tu ciągle co dwa tygodnie bywa z jednéy strony na drugą przewracany, a dla zasłonienia go od zepsucia, pociągają go umyślnie farbą, aby robaki swego zarodu nie zostawiały. Starość robi sér lepszym, lecz nie ona tylko stanowi jego wartość; jedne są tłuste i sprężyste, drugie chudsze i mączyste, a różnica ceny od 28 do 52 soldów dochodzi. Zwyczaynie funt Medyolański, tego-rocznego séra, zprzedaje się po 30 soldów Medyolańskich, które się maią do francuzkich jak 26 do 20. to jest, na nasze pieniądze wynosi funt, około 57 gr. pol.

Co się tycze roboty masła, ta się w niczém prawie nie różni od naszéy, prócz że tu masło jak uważałeś ze słodkiéy robią śmietanki. Zlawszy śmietanę w machinę okręgu przez otwór przykryty klapą, zaczyna się obracać koło na biegunach; poniżéy jest kołek, za wyciągnięciem którego, wiedzieć można jak daleko robota masła jest posuniętą, bez otwierania mocno zabitéy klapy; jeśli się masło za prędko robić zaczyna w ciepłéy porze roku, dodaje się lodu, co, w miarę potrzeby powtarza się, a w przeciągu, może godziny, zrobi się masło naysmacznieysze. Z 28 *boccalów* które w méy obecności wlano, to jest podług powyższego porównania z miarą naszą z kwart 21, około 18 funtów Medyolańskich, czyli kwart naszych 8 do 9 zrobiono. Masła funt zprzedają teraz po 52 soldy, czyli na nasze pieniądze, po 3 zł. 6 gr: pol.

Podług powyższych średnich zbiorów i cen wyszczegulnionych, można dochód z krowy, w ten sposób w okolicach Medyolanu obrachować. Lecz tylko, jak powiedziałem 90 krów się doi, gdy ich jednakże sto pięć utrzymują, będę rachował intratę w téy proporcyj.

Przez 365 dni, po 28 *stajów* mleka, uczyni 10 220 *stajów*.

czyli po garcy 168 na dzień rachując, czyni 61 320 garcy rocznie.

Z téy ilości mleka rachując na dzień 80 funtów séra, uczyni rocznie 29200 funtów zprzedając funt po 30 soldów a czyni lirów Medyolańskich 43 800,
czyli złotych polskich . . 55 189.

Masła na dzień funtów 18. uczyni rocznie funtów 6 570 czyli redukując jak wyżéy, garcy naszych 730 do 820. Zprzedając funt po 52 soldy, czyli 2 liry, 12 soldów Medyolańskich, uczyni rocznie lirów . . . 17 082,
czyli złotych polskich . . 21 024.

Rekapitulacya.

Z séra złotych polskich . .	55 189.
Z masła	21 024.
Ogułem złotych polskich .	76 213.

Co między 105 krów podzieliwszy, uczyni na jednę krowę 725 zł. polsk. nie rachując cieląt, zysku na świniach, których dla sérwatki wiele trzymają.

O łąkach i ryżu.

Gospodarstwo rolne w okolicach Medyolanu, naywięcéy na zbiorze siana i ryżu zależy; zboża żaden folwark nie ma prawie tyle, ile mu

na utzymanie gospodarstwa potrzeba. Równie do uprawienia ryżu, jak do powiększenia zbioru z łąk, potrzebne jest ich zatapianie, i dla tego sposób tu powszechny zatapiania swéy ziemi, od dawnych czasów zaprowadzony, doszedł téy doskonałości, iż zdaje się że już wyżéy posunięty bydź nie może. Dwojakim sposobem, właściciele zprowadzają wodę do zatapiania potrzebną; naprzód biorąc ją z dwóch wielkich kanałów, które z rzék *Addy i Ticino* są prowadzone, lub téż z źródeł, których z pilnością, gdzie je natrafić spodziewają się, szukają. Skoro gospodarz znaydzie źródło, w które okolica ta nadzwyczaynie obfituje, zaczyna od niego swóy kanał, dając mu przy początku tak wolny zpadek, że woda zaledwie płynąć zdaje się. W miarę obfitości źródła, o pół mili lub daléy, czasem i o parę mil dopiéro, ilość wody pozwala już napełnić kanał, który zatamowawszy, rozlewa się woda po obudwóch jego stronach, i tym sposobem, krzyżujące się kanały, w parę tygodni całą przestrzeń zatopić potrafią. Prawo stanowi, że właściciel gruntu, przez który kanał przechodzi, winien go tyle, stronie interessowanéy, za cenę podług pewnych zasad, przez biegłych ustanowioną, odprzedać, ile temuż na kopanie kanału potrzeba.

Łąki trojakiego są rodzaju, pierwsze, które w zimie bywają zatapiane, które się nazywają: *Prati Marcitori* i te naywięcéy, lecz grubszego, siana wydają; drugie naturalne, które się tylko na wiosnę zatapiają, a według okoliczności, czasem i w jesień, aby na S. Marcin ostatni sprzęt siana pomnożyć; a trzecie nakoniec, na których podług notacyi, niżéy wyszczegulnionéy, kóniczynę siewać zwykli.

Nim o ilości zbioru napiszę, wymienię ci miary ziemi, wagi zwyczayne siana, i miary zboża w Medyolanie używane, porównywając je z naszémi.

Rozległość rachują na *pertyki* (pertica), które ma 96 łokci Medyolańskich i ułamek, długości na 4 łokciach i ułamku, szerokości; a że łokieć medyolański, nie wiele, zdaie mi się różnić od naszego, można więc, przez przybliżenie przyjąć *pertykę* za 400 łokci kwadratowych, a na morgę, Magdeburgską jedénaście *pertyk* rachować.

Waga siana zwyczayna, jest *Fasso*, sto funtów Medyolańskich mająca. Miary zboża są:
Moggio ma w sobie 8. *stajów*
Stajo czyli *staro* ma 4 *quartary*.
Quartaro ma 4. *meta*.

Parównywając powyższe miary z naszémi, zdaje mi się na oko, że *quartaro* równe naszemu garcowi, a zatém *meta*, naszéy kwarcie.

Obeznawszy cię z wagami i miarami, przystępuję do opisu zbioru z łąk, które według okoliczności cztéry lub pięć razy, a nawet czasem sześć razy, do roku, są zprzątane. Z łąk *marcitori*, które ci wyżéy opisałem, rachują z jednéy *pertyki* 7 do 8 centnarów, z jnnych 5 do 6 centnarów siana, co uczyni z morgi Magdeburgskiéy 77 do 88, lub 55

do 66 centnarów. Że prócz zatapiania, łąki tutay mierzwią się, tego ci pisać nie potrzebują, ponieważ tym tylko sposobem uwierzyć możesz, o nadzwyczaynéy ilości zbioru. Lecz dosyć może cię już i tak znudziłem, kochany *Aloyzy*, tak obszernym listém, lecz uznay przynaymniéy chęć moję wynagrodzenia ci za zpóźniony raport z Hofwyl. Zachowuję sobie do następującego listu, donieść ci o zkładzie całego forwarcznego Medyolańskiego gospodarstwa, o zwykłéy kolei sprzętów i podziale pól o pięlęgnowaniu traw paszystych, i ryżu; obrachuję ci także ogólny dochód z folwarku, który oglądałem zblizka; wysokość jego zadziwi cię zapewne. Gdybym miał cierpliwość, wytrwałość, albo przynaymniéy mógł ufać szczęściu, które jak *Mazarini* miał racyą, do wszystkiego jest potrzebne 5), chciałbym na 500 morgach ziemi, sprobować u nas, ile z niéy wyciągnąć można dochodu, zastosowawszy system, do ludności, do zprzedayności produktów, do położenia folwarku 6), i tém podobnych okoliczności, lecz na szczęściu przynaymniéy zawszeby mi zbywało, zatém do uskutecznienia tego planu nigdy nie przyidzie. Ty co już tak daleko rzecz posunąłeś, gdybyś tę iednę zrobił odmianę, żebyś zamiast 1400 morg, lub więcéy jednę czwartą część obsiewał, lepszego, zdaje mi się doorałbyś się zysku. 7). —

---

5) Robiąc zmiany w rolniczém gospodarstwie, trudno uyiśdź nieszczęść a to czyni, podług mego uczucia to dostrzeżenie naydotkliwszem, że stronnicy nałogu, te Tytany, niecierpliwie znoszące promienie światła, które Jowisz na świat cały rozlał, przypisują każdy niepomyślny wypadek, nowym sposobem urządzonego gospodarstwa, niedogodności systematu, a tak, słabe umysły, od naśladowania użytecznych wynalazków, odrażają.

P. B.

6) W urządzeniu Sulisławskiego gospodarstwa, baczny byłem, na te trzy ważne względy, i tak, dla szczupłéy ludności, tuteyszéy okolicy, ⅒ tylko pól ornych przeznaczyłem pod warzywa. O rozmnożenie mojéy hiszpańskiéy owczarni, szczególniéy staram się, bo téy płód naypokupniéyszy, a tym sposobem stosuje się do położenia tuteyszego folwarku, które będąc suche przy ziemi niezwięzłéy, hodowanie owiec tyle ułatwia, ile utrzymanie innego bydła, utrudnia.

P. B.

7) Wegetacya traw na tuteyszych suchych polach, mających w swoim zkładzie znaczny udział piasku, nikczemnieje, skoro dłużéy nad trzy lata odłogiem leżą; zaszkodziłbym więc sobie, gdybym wysiew zboża zbyt zcieśniał. Że zaś *te tylko pola* sieją, które *nie są wyplenione*, to każdemu wiadomo, kto zna Sulisławice.

P. B.

Sprostowanie omyłek z *Nru I.*

Str. 2.	Kolum. 1.	wiersz 6.	naddzwyczayna	*czyt.*	nadzwyczayna.
Str. 5.	— 1.	— 31.	nie mają	*czyt.*	mają.
Str. 6.	— 2.	— 8.	Bibll. othèque	*czyt.*	Bibliothèque.